CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI

·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

ROK IV. WARSZAWA, 17 LUTEGO 1935. Nr. 7 (94).

Włodzimierz Bączkowski

Zarys podstaw rozwiązania problematu ukraińskiego w Polsce*)

Rozważania niniejsze przeznaczone są dla czytelnika już oznajomionego z ogólnym zarysem kwestji ukraińskiej w szerokiem tego słowa znaczeniu. Nie zawierają więc danych statystycznych, opisów ogólnych, wstępu historycznego i t. p. materjału, który zwykle w pracach obszernych i gruntownych swą przewagą elementu badawczego, odtwarzającego mniej lub więcej istotną rzeczywistość, przez nieuniknione liczne kontrowersje i „wyjątki z reguły“ osłabia nastawienie ideowe i woluntarystyczne do problemu u czytelnika.

Z tego również względu w rozważaniach tych nie będziemy próbowali skreślać doktryny jakiegoś idealnego, wszystkich w pełnej mierze zadawalającego, rozwiązania problematu, ani warunków zewnętrznych, w których problemat ten można byłoby rozwiązać, lecz będziemy analizować główne jego podwaliny oraz zestawiać je z istniejącemi prądami współczesności, wskazując zasady, przy stosowaniu których,, nie łamiąc niczego, cokolwiek współczesność charakteryzuje, można będzie w łagodnym stopie syntetycznym i niejako eklektycznym połączyć przeciwieństwa polsko-ukraińskie, tworzące problemat.

Rozważania poniższe, oprócz tego, cośmy już powiedzieli, posiadają charakter nieco abstrakcyjny, jakkolwiek są wynikiem studjów rzeczywistości polsko-ukraińskiej. Niechaj czytelnik sam uzupełni teoretyczny materjał dociekań niniejszych obrazem rzeczywistości, wywołując w swej wyobraźni długie szeregi procesów sądowych o przynależność do organizacyj nielegalnych młodzieży ukraińskiej, wraz z ich epilogami w postaci wyroków, niechaj przypomni sobie wszystkie skargi ukraińskie na polską politykę szkolną, językową, cerkiewną, gospodarczą i t. d., a jednocześnie wywoła w pamięci krwawą sylwetę Tadeusza Hołówki, Kuratora Sobińskiego oraz dziesiątki pomordowanych przez Ukraińców urzędników — Polaków. Niechaj wreszcie symboliczny tom pewnej księgi, p. t. „Na wieczną hańbę Polski“ położy na szalę wagi, ciągnionej do góry przez fakt polskiej granicy na podstawie traktatu ryskiego, oddzielającej bolszewizm od Polski wraz z częścią ludności u-

---

*) Publikując wywody poniższe nie poczuwam się do ścisłego autorstwa wszystkich myśli w nich zawartych. Zaczerpnąłem je z ogólnych idei o „Polsce która idzie”, głoszonych przez wielkich Polaków współczesnych: Adama Skwarczyńskiego, Tadeusza Hołówkę, Leona Wasilewskiego i innych, z ogólnych wreszcie zasad, tkwiących u podstaw ideologicznych obozu Marszałka J. Piłsudskiego.

Nie traktuję tych wywodów za ostatni wyraz swego zdania o zasadach rozwiązania problematu ukraińskiego w Polsce. Publikuję je z zamiarem wywołania dyskusji na możliwie najszerszem forum publicznem i dopiero po wyczerpaniu tej dyskusji przystąpić będzie można do zdecydowanego sformułowania podstaw rozwiązania problematu i do układania konkretnego programu politycznego. Zdradzone przez „Biuletyn Polsko-Ukraiński” tendencje, rzecz oczywista, przesądzają zasadniczy kierunek w jakim pójdzie i ostateczne sformułowanie zasad postępowania i ułożenie naszego programu.

Formalnie wywody poniższe stanowią treść moich licznych wystąpień politycznych w różnych okolicznościach. Publicznie wygłosiłem je podczas odczytu p. t. „Kwestja Ukraińska” w kwietniu ub. r. w „Klubie Włóczęgów” w Wilnie oraz w dn. 9 listopada ub. r. w Instytucie Wschodnim w Warszawie.

Autor.

kraińskiej, przez odwieczną relatywną tolerancyjność Państwa, przez nasze wreszcie wielkie i znamienne dzieje wolnościowej pracy, gdyśmy szerząc „wolności dżumę“, zarażali tą „chorobą“ i Ukraińców.

Będzie to lepszem uzupełnieniem teoretycznych rozważań poniższych, niż szczegółowe skreślanie przejawów życia codziennego oraz rozwodzenie się na temat słuszności posunięć tej czy tamtej „strony“, rozwodzenie się nad sformułowaniem rzeczy często zbyt jasnych, a zarazem zbyt drastycznych, aby je można było nazywać po imieniu, nie tracąc przytem niezbędnej równowagi i spokoju, zachowując jasność i czystość obrazu.

Wszelka natomiast tendencja do przedstawienia jakiejś sielankowej sytuacji, w której byłaby mowa o „porządnych Rusinach“, prowokowanych przez Ukraińców, nie jest niczem innem, jak samooszukańczem przyglądaniem się „paru najbliższym drzewom, zza których ni widać lasu“.

I.

Problemat ludności ukraińskiej w Polsce posiada dwie, z różnej kategorji przymiotów pochodzące, cechy: jest to problemat narodowościowy, oraz kresowy. Ta ostatnia cecha, właśnie dzięki pierwszej, jest dlatego szczególnie ważną, że tuż na wschód od granicy polskiej rozpościera się olbrzymie, właściwe dziś terytorjum ukraińskie, 30-miljonowe zaplecze demograficzno-terytorjalne, wciśnięte w specyficzne ramy państwowości sowieckiej. Ramy tej państwowości stwarzają szereg momentów, oddziaływujących na Ukraińców w Polsce, zarówno konsolidując ich w sensie państwowym polskim, w wypadku oddziaływania na siły antysowieckie, jak — z drugiej strony, zasilają, a nawet tworzą siły odśrodkowe, pociągając ku sobie elementy moskalofilskie, komunizujące, oraz wogóle nienarodowo myślące. Już ten jedyny moment czyni z kwestji ukraińskiej w Polsce również i kwestję, leżącą w obrębie polskiej polityki zagranicznej, wiąże ją bowiem najściślej z rozwojem stosunków narodowościowych i ustrojowych w Związku Sowieckim. Ponadto ujemny rozwój stosunków polsko-ukraińskich wysuwa moment pewnego zainteresowania się tą sprawą szeregu innych krajów. Wszelka zmiana stosunków naszych z temi krajami natychmiast odbija się na odcinku polsko-ukraińskim.

Z tej właśnie racji, dzięki której problemat ukraiński w Polsce łączy się z zagadnieniem, którego jądro znajduje się poza granicami państwa, wypływa podstawa do rozpatrzenia tych zasadniczych sił, których gra składa się na istotną dynamiczną całość kompleksu ukraińskiego i polsko-ukraińskiego w pełnej jego skali.

Są to przedewszystkiem trzy siły: 1) ukraińska, mniej lub więcej bierna, jakkolwiek posiadająca szereg ośrodków wielkiej potencjalnej aktywności w postaci emigracji politycznej oraz emigracyjnego rządu Ukraińskiej Republiki Ludowej; 2) siła pełno-aktywna konstrukcji państwowej Związku Sowieckiego i 3) siła konstrukcji Państwa Polskiego. Przyjmując pod rozwagę fakt obejmowania przez granice Związku Sowieckiego właściwego (około 80%) terytorjum i ludności ukraińskiej, następnie zasadnicze zainteresowanie Związku Sowieckiego w posiadaniu tego terytorjum ze względów gospodarczych i polityczno-kulturalnych, jakoteż bezprzykładnie wielką aktywność Moskwy w eksperymentowaniu na odcinku polityki narodowościowej, — przyjść musimy do wniosku, że w hierarchji tych trzech sił motorycznych, miejsce naczelne należy się Związkowi Sowieckiemu, miejsce drugie Polsce, bez porównania bierniejszej, a nawet ulegającej automatyzmowi wypadków i wreszcie ostatnie — elementowi ukraińskiemu, jako elementowi nie rozporządzającemu temi prerogatywami, jakie daje własna państwowość. Ten faktyczny stan rzeczy, przy którym czynnik ukraiński występuje, jako prawie bierny, wysuwa na czoło rolę dwu pozostałych czynników, układ stosunków pomiędzy któremi jaskrawie wpływa na każdorazowy wyraz twarzy kwestji ukraińskiej w Polsce i w Europie Wschodniej wogóle [1]).

Istota więc czynnika ukraińskiego, zwłaszcza w skali Europy Wschodniej, w jej stanie dzisiejszym, ścieśniła się i zeszła do poziomu siły prawie satelitarnej — w rywalizacji kulturalno-politycznej dwóch światów: eurazyjskiego — Rosji i zachodniego — Polski, rywalizacji, przy której głęboki i pełen imponderabiljów imperjalizm Rosji, traktujący istotę podbojów, jako wyraz własnej siły państwowej [2]), wysuwa na czoło swej historjozofji stosunków z Polską problemat t. zw. Rosji Zachodniej, podciągając pod jego zasięg tereny taktycznie określane przez strategję kominternowską, jako tereny Zachodniej Ukrainy (i Zachodniej Białorusi, a ostatnio nawet wysuwającej hasło uciśnionych „narodów“ Górnego Śląska i Pomorza [3]).

Zupełne, acz raczej formalne niż istotne powiązanie początków kultury rosyjskiej z kulturą dawnej Rusi — Ukrainy, uzależnienie piśmiennictwa rosyjskiego od dziejów terenów ukraińsko-ruskich, tworzy podkład pod trwałość i siłę tej rosyjskiej tezy „Rosji Zachodniej“, nie będącej żadną analogją ani przeciwwagą w stosunku do całkowicie taktycznych i bezpodstawnych postulatów endecji polskiej o Rusinach, jako odłamie regjonalnym narodu polskiego w rodzaju Kaszubów.

Temu dziejowemu postulatowi Rosji wysuwającej hasło „sobiranja ziemiel“ na Zachodzie, przeciwstawia Polska hasło rozbudowy własnej potęgi państwowej, ideę wielkiej Polski mocarstwowej. Czy czyni to konsekwentnie, czy też czasem o tem zapomina? Inna to sprawa, wykraczająca poza ramy rozważań niniejszych i dlatego nie damy w tem miejscu odpowiedzi na to naturalne zapytanie.

II.

Dlaczego jednak potężny liczebnie, obdarzony wszelkiemi darami natury, czynnik ukraiński jest w dużej mierze „satelitą“ Moskwy lub Polski? Odpowie-

[1]) Podkreślić należy, że wbrew twierdzeniom większości polityków ukr., każdorazowy układ stosunków polsko-rosyjskich, oddziaływujący na kwestję ukraińską, zgoła nie jest osnuty na fundamencie wspólnoty celów polskich i rosyjskich na terenach etnograficznych ukraińskich, dowodem czego posłużyć mogą dłuższe okresy złych a nawet wrogich stosunków pol.-ros., niżeli dobrych. Nie może wszak wspólny cel rozdzielać, może jedynie łączyć. Pozatem podobny stan rzeczy mógłby być rzeczywisty w wypadku istotnego niebezpieczeństwa imperjalizmu ukraińskiego dla jednej lub drugiej strony.

[2]) Od Iwana Kality do Mikołaja II, w ciągu 500 lat, Rosja stopniowo zwiększyła się terytorjalnie 80-ciokrotnie, od 400.000 wiorst kw. do 23.000.000 wiorst kw. w roku 1914, od roku 1916 utraty swe terytorjalne na Zachodzie rekompensowała na Wschodzie całkowitą aneksją Chiwy i Buchary oraz faktycznem przyłączeniem Mongolji zewnętrznej pod nazwą Mongolskiej Republiki Ludowej. (Mongolja zewnętrzna ma ponad 1.000.000 km. kw. powierzchni).

[3]) Siekierskij. „Komsomoł Polszi“ OGIZ 1934 r. Rozdział p. t. „Na ziemiach okupowanych przez burżuazję polską“.

dzi na to pytanie udzieli nam rozważenie istoty i charakteru społeczności ukraińskiej.

Społeczność ukraińska — to chłopstwo wraz z inteligencją niższą — czysto ukraińską, i wyższą, mocno osłabioną przez reperkusje procesów denacjonalizacji, trwającej od wieku XVI do powrotnej fali, zapoczątkowanej przez chłopomanów w wieku XIX. Na jej masę etniczną złożyły się pierwiastki słowiańskie, tiurkskie i inne. Na oblicze duchowe, obok elementów autochtonicznych-słowiańskich, wpływy kultur bizantyńskiej, irańskiej, zachodniej i tiurko-arabskiej z jej monoteizmem, a jednocześnie pewną dozą fatalizmu, lecz w odróżnieniu od Moskwy — Wielkorosji, bez panteistycznych pierwiastków, płynących z Dalekiego Wschodu.

Naród ukraiński nie posiadł narazie fizjognomji społeczności na dobre ukonstytuowanej. Tłumaczy się ten stan rzeczy tem, że zamieszkały na nader „przewiewnem miejscu", gdzie burze od Wschodu zawsze spotykały się z murem Zachodu, stawał się dzięki temu ofiarą sił potężniejszych i parokrotnie opadał do poziomu masy etnicznej. Naród ukraiński nie miał fizjognomji społeczności na wzór europejski jeszcze i dlatego,że zajmując obszar geokulturalny o charakterze przejściowym od Wschodu do Zachodu, nie mógł oderwać się od zasad i praw, rządzących w społecznościach wschodnich, polegających na integralności masy i władzy. Być może więc, że przy najlepszych warunkach rozwoju nie nabierze on wszystkich cech europejskich, pozostając ciałem o strukturze pośredniej, wschodnio-zachodniej. Wyjątek w tym względzie stanowi odłam ludności ukraińskiej w trzech południowo-wschodn. województwach R. P., różniący się nieco i psychicznie i kulturalnie, jakoteż pod względem struktury społecznej od Ukraińców Naddnieprzańskich.

O ile jednak problemat struktury społeczności ukraińskiej w sensie jej europejskiego zróżniczkowania, w jej obecnym stanie uważać możemy w pewnym względzie za organicznie naturalny i dla społeczności ukraińskiej specyficzny, o tyle jednak ukraińskie dążności autoorganizacyjne w sensie państwowym, uznać należy za niedostatecznie rozwinięte. Całej grupie ukraińskiej możemy przypisać cechę relatywnie słabego postępu kultury politycznej, słabszego w porównaniu do Polaków samopoczucia własnej idei państwowej i słabszej spójni narodowej. Odczuje je każdy, ktokolwiek z Ukraińcami dłużej obcował i współpracował. Słabość tych elementów jest, jednak w społeczności ukraińskiej zastąpiona mocnemi cechami spójni l u d o w e j, polegającej na zasadzie elementarnej samozachowawczości, występującej w postaci skrajnej eksterminacji i aracjonalnej negacji pierwiastków niekiedy wyższych kultur obcych, wyjąwszy w pewnym stopniu podświadomą często uległość wobec wpływów rosyjskich oraz tych pierwiastków kultury niemieckiej, o których specjaliści twierdzą, że są kongenjalne wielu elementom kultury rosyjskiej [4]).

Niechęć do prób wyrozumowanego rozstrząsania problematów politycznych, nieufność płynąca z ukrytego kompleksu „inferiority", bojaźń przed oszukaniem i zawodem, sprowadzenie rywalizacji międzynarodowościowej do poziomu włochatej filozofji Heraklita, występującej w haśle nacjonalizmu ukraińskiego — „życie — to walka", bez należytego zrozumienia dla hasła „życie — to praca", — oto cechy, które każdy dostrzeże w posunięciach ukraińskich. Ich cel, metafizyczny niejako, polega na konserwacji etnosu i przechowywaniu go w stanie nienaruszalnym od zewnątrz, do chwili dogodniejszej dla wyrostu nadbudówki prawdziwej arystokracji narodowej, która nareszcie będzie mogła stworzyć naród pełnokrwisty. Stąd właśnie płynie zastanawiająca postronnego obserwatora wewnętrzna tolerancja ukraińska wobec własnych źródeł rozkładu, oraz nietolerancja wobec szlachetnych nawet form zbliżenia się do kultury obcej (Kruszelnicki, Twerdochlib).

[4]) B. Jasinowski. „Wschodnie Chrześcijaństwo a Rosja", Wilno 1933. Mówiąc o poziomie *politycznej* kultury ukraińskiej pamiętać należy o zupełnie wysokim poziomie kultury ogólnej ukraińskiej. Nprz. literatura ukr. jest wyższą od literatury niezawisłej Bułgarji czy też Jugosławji.

Najbezwzględniej może i najlepiej charakteryzuje istotę i wartość narodu ukraińskiego oraz jego wiarę i dążenia, wiersz znakomitego poety ukraińskiego, Maksyma Rylskiego w przekładzie E. Żytomirskiego:

„Tak, myśmy prolog...
Nas tylko wczoraj z gliny ulepiono,
I naród nasz, jak ongiś pierwszy człowiek.

Myśmy nie byli nigdy jeszcze sobą,
Nasz okręt nigdy wielkich wód nie krajał,
Nas nie nęciły nigdy obce kraje,
Nieznanych kwiatów wonią i ozdobą.

Nikt z nas imienia swego nie posiada,
Nikt z nas języka, ani woli nie ma,
My — śliska mgła, my — woda niema,
My — niewidzialna ludziom widm gromada.

— — — — — — — —

Narody, państwa. Dźwięczne, morskie fale
Dni i pokoleń. Głos usłyszcie niemych:
Waszą jest przeszłość, — przyszłość zdobędziemy!
Dla was jest ziemia, dla nas — bezkres dali.

W tem wyznaniu swej dzisiejszej dziecięcości, w tej wierze w dojrzewanie, występującej nietylko u Rylskiego, lecz i u szeregu innych pisarzy ukraińskich, jak np. u wielkiego poety Pawła Tyczyny („Nie byłem sobą, trwałem w snach..."), oraz u całego szeregu pisarzy politycznych, na czele z D. Doncowym, z jego „Pidstawy naszoji polityki" z 1921 r., znajdujemy odpowiedź na pytanie o powodach satelitarnego charakteru czynnika ukraińskiego i jednocześnie jakgdyby zapowiedź nowej fazy rozwojowej społeczności ukraińskiej, stwarzającej dla badacza aktualny problemat perspektywy rozwojowej tej społeczności. Jaką jest ona i jakiemi drogami kroczy?

Pod względem rozwojowo-demograficznym występuje grupa ukraińska, jako zbiorowisko wyraźnie zdrowe. W średniem bowiem prawosławni i greko-katolicy w Polsce dają przyrost 16,9 („Rocznik stat." R. P. 1930). Ukraińcy i Białorusini stanowią więc najpłodniejszą grupę w Rzplitej Polskiej. Płodność ich wystąpi wyraźnie w porównaniu z Niemcami — 4,8 i Anglją — 3,5.

W Ukrainie sowieckiej ten stan rzeczy, jeśli i najprawdopodobniej przedstawia się gorzej, zwłaszcza w ostatnich paru latach głodu, — to jest to wynikiem zewnętrznych w odniesieniu do czynnika ukraińskiego przyczyn, wytworzonych przez nowe formy państwowe. Przeciętny jednak przyrost ludności w europejskiej części Z. S. S. R. stanowił w roku 1927 — 21,7 na 1000 mieszkańców.

Pod względem społecznym naród ukraiński zdobywa się na coraz szersze warstwy inteligencji. Na terenach południowo-wschodnich woj. inteligencja ta reprezentuje dziś naogół wolne zawody, związane i uzależnione w swem materjalnem bytowaniu od masy narodowej, w odróżnieniu od inteligencji ukraińskiej przedwojennej, — urzędników państwowych, uzależnionych od państwowości austryjackiej. Przypuszczać należy, że w Z. S. S. R. polityka eksterminacji żywiołów narodowych ukraińskich („petlurowcy“ i „kułacy“) czyni w szeregach inteligencji ukraińskiej duże wyłomy. Jeszcze większe wyłomy w jej świadomości narodowej czyni doktryna bolszewizmu, idąca w parze z rusyfikacją: lecz stwierdzić musimy, że reżym sowiecki przez umasowienie oświaty, wyprodukował również bardzo liczne rzesze tej inteligencji, która z pewnością wyrabia w sobie oporność (immunitet) na pierwiastki rusyfikacyjne i jak twierdzi jeden z badaczy [5]), — usiłuje pogodzić status quo polityczne ze swojemi dążeniami narodowemi, w syntetycznym stopie nacjonal-bolszewizmu i czerwonego faszyzmu, podobnego do lewicowego nacjonal-socjalizmu w Niemczech.

Pod względem kulturalnym społeczność ukraińska wykazuje duży rozrost i na odcinku emigracji politycznej, produkując duże kadry już wysoko-wartościowej inteligencji. Ukraińska Akademja Rolnicza w Podebradach oraz inne wyższe zakłady w Europie wykształciły około 4000 inżynierów, prawników, filologów, lekarzy i t. d. W Wiedniu, Paryżu, Berlinie, Gratzu, Pradze, Warszawie i t. d. hromady studentów ukraińskich liczą częstokroć do stu i więcej członków. Samodzielny dorobek tej inteligencji, zespolonej w wypadku „galicyjskim“ z masą ludową, dał wielkie rezultaty w postaci Tow. Naukowego im. Szewczenki, „Ridnej Szkoły“, „Proświty“, oraz przodującej w Polsce spółdzielczej organizacji ukraińskiej.

Przegląd historyczny ukraińskiej myśli politycznej od chwili jej upadku i wegetacji w okresie końcowym Siczy Zaporoskiej, wyjąwszy wcześniejszy nieco okres J. Mazepy, również wykazuje powolny rozwój od drugiej połowy XVIII wieku poczynając. Od Eneidy Kotlarewskiego obserwujemy olbrzymi skok do Tarasa Szewczenki w literaturze. Od M. Drahomanowa, z jego uznaniem dla kultury rosyjskiej, mamy jaskrawy nawrót do IV Uniwersału. Od prowadzonej przez Moskwę walki ze starszyzną kozacką w XVII i XVIII wieku, mamy bezprzykładną walkę z biernym oporem ludowych mas ukraińskich, obserwowanym za czasów U. S. S. R. Od samotników-emigrantów z grupy Orlika — ojca i syna — przechodzimy do wielotysięcznej emigracji politycznej ukraińskiej naszych czasów, od aktów odstępstwa narodowego i federalistycznych mrzonek wobec Rosji czołowych reprezentantów myśli ukraińskiej w okresie przedwojennym, mamy dużego agitacyjnego znaczenia akty samobójczej rozpaczy Chwylowego i Skrypnyka.

Stwierdzamy również zanik zasady Gente Ruthenus, Natione Polonus, na której oparte było współżycie polsko-ruskie w Rzeczypospolitej królewskiej. Zasada ta została pogrzebana ostatecznie i zapewne na cały nasz okres dziejów pod huk walki o Lwów, pod wpływem megalomanji polskiej i ukraińskiej, utonęła w bezprzykładnym w dziejach dawnej Rzeczypospolitej ekskluzywiźmie społecznym i kulturalnym obu społeczeństw. Zanikła również zasada „małoruskawo plemieni, prinadleżaszczawo k odnomu, wielikomu, russkomu narodu“. W wysiłku niepodległościowym Ukraińców, tworzących państwowość U. N. R. i Hetmanatu, w walkach z Moskwą i w gospodarczym, uświadomianym przez szerokie masy eksploatowaniu Ukrainy przez cały organizm Z. S. S. R. Aktualna w połowie ubiegłego stulecia teza Leszka Dunin-Borkowskiego, że „niema Rusi — jest Moskwa i Polska“, dziś nawet przez moskiewski centralizm nie jest formalnie uznawana. Kreowana na podstawie t. zw. leninowskiej polityki narodowościowej, Ukraińska Republika Sowiecka, udziela nam w tym względzie niezbitego dowodu.

Wyłuszczone powyżej dane, świadczące o rozwoju społeczności ukraińskiej, posiadają swe reperkusje, a zarazem i znajdują potwierdzenie w bezskutecznych próbach asymilacji elementu ukraińskiego na rzecz polskiego. Próby te, jak to praktyka wykazuje, zbankrutowały w istocie na całej linji, spowodu obustronnej asymilacji: polskiej na rzecz ukrainizmu na wsi ukraińskiej — na rzecz polskości w miastach. Szczególnie znamienne jest w tym względzie wynurzenie jednego z czołowych i najmiarodajniejszych reprezentantów polityki asymilacyjnej w Polsce, b. ministra prof. Stanisława Grabskiego, który w r. 1933 stwierdza: „Powtarzane często w naszej prasie przeświadczenie, że lud ruski nie ma świadomości swej narodowej odrębności i że ruch ukraiński jest sztucznie przez Niemcy wytworzoną i podtrzymywaną agitacją, — jest dziś frazesem, któremu przeczą podstawowe fakty codziennego życia...“ [6]).

III.

Powyższe twierdzenie prof. St. Grabskiego, człowieka wybitnie zainteresowanego w utrzymaniu na widowni politycznej tezy „ruskiej“ i zarazem antyukraińskiej, — jest dla nas charakterystycznem potwierdzeniem kompletnego bankructwa tej tezy, płynącego z obserwacji procesu regeneracji ukraińskiej oraz sprzeciwów społeczeństwa ukraińskiego wobec wszelkich aktów mających swoisty proces rusinizacji i wreszcie polonizacji powodować.

Już to stwierdzenie, wyłączając wszelkie momenty uboczne, nasuwa nam myśl o idei niepodległościowej ukraińskiej, tkwiącej u podwalin antyasymilacyjnych i narodowych wysiłków społeczności ukraińskiej. Pozatem zagadnienie niepodległości państwowej Ukraińców bardzo silnie zajmuje również i opinję polską, zwłaszcza że w myśleniu politycznem kół zbliżonych do endecji, tkwi głęboko ukryte przeświadczenie, iż wszelka ewentualność narodzenia się państwowości ukraińskiej nad Dnieprem zagraża Polsce, zwiększa sumę jej wrogów, grozi w dalszej przyszłości utraceniem Ziemi Czerwieńskiej, Wołynia i t. d., i że dlatego już dziś należy tej ewentualności przeciwdziałać. Ta również ewentualność jest wodą na młyn tezy likwidacyjnej problemu ukraińskiego. A więc czy istotnie ów przyszły ewentualny układ sił, wynoszący Ukrainę Naddnieprzańską do niepodległego bytu nie zaszkodziłby nam i nie spotęgował trudności obrony

[5]) „Nowa faza sowieck. polityki narodowościowej na Ukrainie". Dr. M. Kowalewskiego. („Biul. Pol.-Ukr." Nr. 11/46 z dn. 18.III.1934 r.

[6]) „Zagadnienie polityki narodowej w Małopolsce Wschodniej". „Polonia" z dn. 24.XII.1933 r.

naszej wschodniej granicy państwowej, a wskutek tego, czy nie należy mu czynnie i zgóry przeciwdziałać?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, wypadnie zacząć od określenia i zlokalizowania centrów bytu państwowego teoretycznie pomyślanej niezależnej Ukrainy i Polski współczesnej. Zagadnienie to w odniesieniu do Ukrainy w sposób dobitny rozwiązuje W. Sadowśkyj, który akcentując moment stabilizacji granic etnograficznych narodu ukraińskiego w chwili obecnej, pisze: „Pierwszorzędne znaczenie dla przyszłości narodu posiadają te procesy utwierdzenia swego terytorjalnego stanu posiadania, które się odbywają w Ukrainie Sow. Jako rezultat rolniczego charakteru naszej dotychczasowej kolonizacji, dziś posiadamy z punktu widzenia narodowego bardzo słabo opanowane dwa rejony naszego terytorjum. Są to Wybrzeże Czarnomorskie i Zagłębie Donieckie — tereny, które są decydującemi w procesie przetworzenia narodu naszego w naród współczesny. Nasze przetworzenie się w naród nowoczesny spowoduje wyraźną zmianę w ciążeniu poszczególnych części ukraińskiego terytorjum narodowego. Naszym ośrodkiem dotąd był Kijów, a temi rejonami, gdzie odbywały się główne wypadki naszej historji, były Prawobrzeże i Galicja, w części zaś Lewobrzeże. Południe odgrywało rolę całkiem podrzędną. Przyszłość może przynieść pod tym względem bardzo poważne zmiany. Ośrodek naszego życia gospodarczego będzie przeniesiony na południe: tam na fundamencie rozwiniętego przemysłu metalurgicznego oraz węglowego, intensywnego handlu zagranicznego i żeglugi, na fundamencie odbudowanego gospodarstwa wiejskiego, powstaną podstawy naszej potęgi ekonomicznej. Intensywny rozwój życia gospodarczego stworzy oparcie dla wielkiego rozwoju życia kulturalnego i politycznego. Tam powstaną te ośrodki, do których ciążyć będzie cały naród. Kijów i Prawobrzeże, nie zważając na wszystkie historyczne tradycje, jakie są z niemi związane, nie będą mogły konkurować ze Stepem i jego miejskiemi ośrodkami. Te gałęzie przemysłu, jakie reprezentuje Prawobrzeże — gałęzie przemysłu przetwórczego produktów gospodarstwa wiejskiego, w pierwszym rzędzie cukrownictwo, — w gospodarce narodowej mają bowiem znaczenie drugorzędne. I sam Kijów, ośrodek tego rejonu, może odegrać w życiu gospodarczem tylko drugorzędną rolę. Z Kijowem są związane wielkie, kulturalne i narodowe tradycje, ale czy dadzą mu one możność pozostać jedynym uznanym narodowym ośrodkiem — nie wiemy. Sądzimy, że stolicą przyszłej Ukrainy nie będzie Kijów... Centrum państwowe będzie na południu — tam, gdzie najintensywniej będzie biło tętno ukraińskiego życia gospodarczego i kulturalnego. Fakt stabilizacji ukraińskiego terytorjum narodowego, której stadjum początkowego jesteśmy świadkami, związany jest nierozerwalnie z naszem ostatecznem umocnieniem się na Wybrzeżu Czarnomorskiem i Zagłębiu Donieckiem. Wniesie on ze sobą nowe idee przewodnie i nowy kierunek w nasze życie narodowe i naszą kulturę. Staniemy się obok Francji i Włoch jednym z narodów śródziemnomorskich. Tym nowym ideom przewodnim naszego życia narodowego i naszej narodowej polityki prędzej może odpowiadać nowe centrum państwowe, nowa stolica na południu, niż Kijów, tradycje którego wyrastały i rozwijały się w tych czasach, kiedyśmy byli odcięci od morza“. [7]).

Dzisiejszy charakter i rozwój życia gospodarczego w U. S. S. R., nacechowany upośledzeniem Prawobrzeża na rzecz Lewobrzeża; zaznaczona już wyżej obecność tam, na pograniczu rosyjsko-ukraińskiem, Zagłębia Donieckiego; lokalizacja Dnieprostroju w dolnej południowo-wschodniej części Dniepru; Charkowski rejon przemysłowy i t. p., — pozwalają stwierdzić, że istotnie centrum Ukrainy przyszłej stanowi wielokąt, tworzony linjami: Marjupol — Ługańsk — Charków — Odesa — Marjupol. Już nawet Kijów, a w zupełności półwysep żytomierski — pozostają peryferjami państwowemi teoretycznie pomyślanej niezależnej Ukrainy Naddnieprzańskiej.

Nieco odmiennie przystępować należy do kwestji określenia centrów Polski, a to ze względu na konkretny fakt istnienia niepodległości polskiej, zmuszającej do uwzględnienia centrum dwojakiego charakteru — państwowych i narodowych. Centra Polski są mniej korzystnie zlokalizowane w porównaniu z ukraińskiemi. Tworzą one trójkąt zamknięty linjami: Bałtyk — Zagłębie Śląskie — Warszawa. Są to centra narodowe i państwowe jednocześnie. Do centrów państwowych należy zagłębie naftowe borysławskie i wspólnota granicy z Rumunją, tworząca trasę, łączącą Bałtyk z Morzem Czarnem. Peryferjami Polski jest: Stanisławowszczyzna, Tarnopolszczyzna, Wołyń, Polesie, Nowogródczyzna i Wileńszczyzna. Tworzą one tereny, które porównać można z Czernichowszczyzną i półwyspem żytomierskim, składając się wraz z niemi na jedną całość, o drugorzędnem znaczeniu państwowem dla Polski i Ukrainy, wypływającem ze specjalnej wartości okręgów przemysłowo-węglowych dla obu terenów państwowych, będących krajami wybitnie rolniczemi, posiadającemi nadmiar produktów rolnych i kultur technicznych, stanowiących jedyny niemal produkt wymienionych terenów drugorzędnych [8]).

Zasadnicze więc centra polskie znajdują się na z a c h o d z i e, centra ukraińskie — n a p o ł u d n i u i w s c h o d z i e. Jeśli sobie wyobrazimy Ukrainę i Polskę w postaci dwóch kół, to wzajemne pokrywanie się ich płaszczyzn, wyobrażające sprzeczności interesów państwowych Polski i pomyślanej Ukrainy, będzie wyglądało w ten sposób, że koło ukraińskie pokryje koło polskie w części 1) nieznacznej i 2) nieistotnej. Wręcz odwrotnie wygląda ten stosunek w odniesieniu do problemu rosyjsko-ukraińskiego, wytwarzając w konsekwencji wręcz odmienne od polskich fundamenty polityki rosyjskiej wobec Ukraińców, zwłaszcza, że zagadnienie ukraińskie w Polsce stanowi jedynie f r a g m e n t wielkiego zagadnienia ukraińskiego, głównym swym ciężarem spoczywającego nad Dnieprem.

Dalszym ważkim momentem, potęgującym bezwzględną słuszność tezy niekolidowania, posłużyć może fakt naturalnego, we wspólnych dziejach polskich i ukraińskich, wspólnego posuwania się na wschód — narodów polskiego i ukraińskiego. Jest to swoisty, zachodnio- i północno-słowiański „D r a n g n a c h O s t e n“, odbywający się zarówno pod wpływem parcia niemczyzny na Słowian zachodnich, jak i naturalnego rozrostu świata słowiańskiego, znajdującego upust w kierunku słabego oporu na Wschodzie. Zdobycze Ukrainy w tym względzie są bardzo znaczne: się-

[7]) Tygodnik „Tryzub” z 22.I.1933 r.

[8]) Nie negujemy racji czynników „imponderabilnych” w tych rozważaniach na tematy ekonomiczno - geopolityczne. Podkreślamy tylko fakt braku fundamentów „praktycznych” u owych imponderabiljów.

gająca starożytności ukr. kolonizacja Kubania (księstwo Tmutarakańskie) oraz pogranicza ros. ukraińskiego wytyka wschodni oraz południowo-wschodni kierunek ruchu.

Jasnem więc jest, że ewentualne powstanie Ukrainy z lokalizacją jej głównych centrów na Lewobrzeżu i Południu, stworzy dla nowej państwowości zasadniczy problemat obrony jej granic wschodnich, nacisk na które ze strony Rosji będzie permanentnie i strukturalnie silnym, gdyż Rosja nigdy nie pogodzi się z owym, teoretycznie rozważanym faktem utracenia militarnie podbitych najżyźniejszych okolic i najcenniejszych ośrodków przemysłowo-węglowych państwowości eurazyjskiej. Analogiczna sytuacja wytworzy się w Polsce. Polegać zaś będzie na odwróceniu sytuacji ukraińskiej, gdyż zagłębie węglowe polskie i dostęp do morza znajdują się w Polsce na zachodzie. Zagłębie Donieckie jest najdokładniejszym geopolitycznym odpowiednikiem polskiego Górnego Śląska. W ten sposób wyraźnie występuje naturalne i logiczne zjawisko zdecydowanej przewagi ewentualności konfliktu zbrojnego i wogóle znaczenia dla Ukrainy jej granicy wschodniej, dla Polski — jej granicy zachodniej. Konsekwencją tego stanu rzeczy będzie drugorzędny dla Polski i Ukrainy problemat obrony ich wspólnej granicy, biegnącej przez tereny małocenne, nie tworzące dla jednej i drugiej strony fundamentów dla ekspansji.

Na tych podstawach w ewentualnej przyszłości może się oprzeć sojusz polsko-ukraiński, gwarantujący przytem wielki wewnętrzny rozwój obu państw, w oparciu o konstrukcję gospodarczą, polityczną i kulturalną międzymorza czarnomorsko-bałtyckiego.

IV.

Po tem ogólno-politycznem rozważeniu problematu ukraińskiego w skali Europy Wschodniej powrócić będziemy mogli do jego odcinka węższego — do zagadnienia ukraińskiego w Polsce.

Kilkunastoletni rozwój stosunków polsko-ukraińskich w Rzeczypospolitej Odrodzonej w rezultacie zrodził jedno: ponad wszelką wątpliwość wykazał ukraińskiej myśli politycznej istotę trwałości obecnego państwowego stanu posiadania Rzplitej Polskiej, niezależnej w swej sile podstawowej od stosunku do Niej jej obywateli narodowości ukraińskiej i od ich własnych i im inspirowanych zabiegów na terenie międzynarodowym. Idea nietrwałości Polski, określanej nazwą państwa sezonowego, tak umiejętnie wmówiona ukraińskim kategorjom myślenia politycznego przez propagandę Niemiec przedhitlerowskich należy już do przeszłości. Szereg sukcesów odniesionych przez Polskę na terenie międzynarodowym, oraz warunkujące te sukcesy sprostanie licznym trudnościom wewnętrznym, piętrzącym się przed odbudowaną państwowością polską, służyć dziś mogą realnem zapewnieniem rozpoczęcia przez Polskę okresu zdobyczy i rozwoju, tak naturalnego, a zarazem cyklicznie wytłumaczalnego po dobie upadku i niewoli.

Z drugiej strony, obok wymienionego pewnika trwałości Rzplitej Polskiej, jako państwa dzierżącego w swych granicach Ziemię Czerwieńską, Wołyń i inne, zrodziła się na terenie polskiej myśli politycznej świadomość analogicznej trwałości dążeń ukraińskich do istotnego zagwarantowania sobie swych potrzeb kulturalno-narodowych w Polsce. Nie będziemy w tem miejscu, na dowód twierdzenia naszego, powoływać się na bankructwo hucznych, z przed dwudziestu paru lat zapowiedzi, o tem, że za lat 25, t. zn. w chwili obecnej, na południowym wschodzie Polski prawie nie będzie „Rusinów", a więc i problematu tworzonego przez „partję ukraińską". Nie wysuniemy również kontrargumentów na tezę asymilacyjną, chociażby w postaci rejestru nazwisk ekstremistów ukraińskich, pochodzących z mieszanych małżeństw polsko-ukraińskich. W innem zresztą miejscu przytoczyliśmy zdanie prof. St. Grabskiego na temat trwałości spójni narodowej „Rusinów", oraz omówiliśmy dane, świadczące o rozwoju narodu ukraińskiego, stosujące się w pełnej mierze i do Ukraińców w Polsce. Podkreślimy tylko w tem miejscu, że wogóle wszelki ekstremistyczny kierunek antyukraiński, usuwa się poza nawias dziejów politycznych Polski współczesnej, gdyż nie posiada dostatecznej sumy uznania nawet w kołach Narodowej Demokracji polskiej, która mogłaby go podnieść do roli czynnika politycznego.

Widzimy więc, że kilkunastoletni bilans stosunków polsko-ukraińskich nie był całkowicie bezowocnym, że dał nam pewną sumę doświadczenia, dał pewnik trwałości i ustabilizowania się Rzeczypospolitej Polskiej, będący punktem wyjścia dla konstruktywizmu ukraińskiego, a z drugiej strony dał pewnik trwałości postulatów ukraińskich, będący generalnym motorem konstruktywizmu polskiej myśli politycznej na terenie stosunków polsko-ukraińskich. Nie potrzebujemy bowiem rozwodzić się, że cała dotychczasowa rzeczywistość polsko-ukraińska szła w zasadzie po linji wzajemnego kwestjonowania tych pewników, bądź w najlepszym razie, ich wzajemnego sobie podporządkowywania. Stąd też właśnie wypływa zasada wysunięcia innego postępowania, a mianowicie równego potraktowania obu tych pewników, zasada pozostawienia na uboczu kwestji ich hierarchicznego stosunku, tak dogodna dla polskiej myśli politycznej z jej ideą Państwa, jako czynnika nadrzędnego, z punktu odpychająca Ukraińców, w owej teorji Państwa widzących jedynie wykładnik czysto polskiej, narodowej i nacjonalistycznej racji.

Wysuwając więc podstawową zasadę równego potraktowania obu tych pewników w dalszem nakreślaniu norm naszego postępowania, spotykamy pierwszą poważną zaporę, polegającą na tendencji współczesnego państwa do swoistej omnipotencji politycznej, tak jaskrawie występującej we wszystkich czołowych i najbardziej zaawansowanych w szukaniu swego ostatniego wyrazu twarzy organizmach państwowych, jakim jest faszyzm włoski, hitleryzm, nacjonalizm turecki, czy też nawet sowietyzm rosyjski. Z drugiej strony spotykamy się ze zjawiskiem nacjonalizmu współczesnego, wynoszącego ideę narodu i postulaty jego do poziomu nadwartości [9]). To drugie zjawisko również znalazło swój wyraz, nadto mocny, aby go można było kwestjonować. Zbiegające się zasady omnipotencji politycznej państwa i nacjonalizm współczesny w państwach jednolitych narodowo dają niezłe rezultaty. Wiemy jednak, że obie te zasady panują niepodzielnie i w państwach niejednolitych narodowo, tworząc tam głębokie źródło konfliktów. Świadczy o tem sytuacja w Z. S. S. R., w Jugosławji i innych krajach.

---

[9]) Używając terminu *nacjonalizm*, mamy na myśli jego treść *narodową*, a więc w zakres pojęcia tego włączamy i zjawisko t. zw. pannacjonalizmu i wszystkie inne w czasach obecnych zaostrzone i spotęgowane prądy narodowe.

Przed przystąpieniem jednak do rozważania dróg wyjścia z sytuacji, wytworzonej przez zapory nacjonalizmu i omnipotencji państwa, na marginesie podkreślić należy nierealność wszelkich roztrząsań na temat usunięcia z drogi owych przeszkód. Zarówno bowiem nacjonalizacja nastrojów rzesz polskich, jak i ukraińskich, jak również dążność całej struktury państwowej do omnipotencji politycznej w państwie nie są cechami krótkotrwałemi, tworzonemi z jednej strony przez obecny system rządzenia, ani z drugiej strony przez „narodową" opozycję. Są to zjawiska dla naszego pokolenia stałe. Przypuszczać należy, że trwać one będą i przez dłuższy okres dziejów po wielkiej wojnie światowej. Nadają one charakter współczesności, treścią swą przełamują wszelkie zapory doktryn i często jednakowo dobrze się czują pod płaszczem ideologji państwowej, socjalistycznej czy radykalno-humanitarnej, tworząc ową „rzeczywistą rzeczywistość", ową praktykę dnia codziennego, tak odległą od ideologji, wyznawanej przez jej twórców. Odcinek spraw narodowościowych w Polsce jest w tym względzie najcenniejszym terenem doświadczeń i nie może być porównywany z terenem walk międzyobozowych polskich. Podkreślić przytem należy, że wszelkie rozważanie nad usunięciem tych przeszkód z drogi jest nietylko nierealne, ale i niepolityczne, gdyż istota wszelkiej polityki polega na wykorzystywaniu sił i prądów istniejących, na ich regulacji, stawaniu na ich czele i li-tylko skierowywaniu na tory bądź spokojniejsze, bądź ich wzmaganie. Polityka, pamiętać o tem należy, nie tworzy aktualnej fizjognomji kulturalno-dziejowej, lecz sama stanowi część owej o wiele większej całości, tworzonej przez niezliczoną ilość elementów.

Pozostaje więc jedyna droga wyjścia w postaci maksymalnego pogodzenia tych dwóch czynników, uosobionych w narodowym postulacie ukraińskim i w realizującym rzeczywistość stosunku państwa polskiego do tego postulatu — nacjonalizmie polskim, zbiegającym się w praktyce z postulatem omnipotencji państwowej polskiej.

Dokładna analiza obu tych elementów wykazuje nam możliwość takiej syntezy. Stanisław Łoś ostatnio mocno zaakcentował to [10]), że ukraińska racja nie widzi swego własnego, egoistycznego interesu w bezwzględnej walce z Polską, gdyż w razie praktycznie nierealnego, (teoretycznie przypuszczalnego) zwycięstwa zostałaby zlikwidowana przez Moskwę metodami, dziś aż nadto powszechnie znanemi. Dalsze analizowanie stosunków polsko-ukrainskich, zwłaszcza w ostatniej fazie ich rozwoju, prowadzi nas nieuniknienie do wniosku, że ta właśnie racja ukraińska w wypadku normalizacji stosunków polsko-ukraińskich byłaby panującą niepodzielnie i kształtowałaby polityczną pozycję ukraińską wobec Polski oraz deklasowałaby w większości wypadków wszelkie ośrodki akcji terorystycznej i wogóle antypolskiej do roli jaczejek ajenturalnych państw obcych. Moment ukraińskiej racji poszukiwania dla siebie siedliska rozwojowo-kulturalnego, s u i g e n e r i s Piemontu politycznego, wywody te potęguje.

Nie jest również beznadziejnem zagadnienie nacjonalizmu polskiego, najmocniej wpływającego na każdorazowy wyraz twarzy problematu ukraińskiego w Polsce. Już samo zbliżenie się nasze do nacjonalizmu polskiego odsłania drogę wyjścia. Jest nią nie istota nacjonalizmu polskiego, z którą walka byłaby bezowocna, lecz pewne cechu uboczne, produkowane przez wymierającą dziś powoli polską tradycję porozbiorową. Temi cechami ubocznemi są rusofilizm endecji i przejęcie się antyukraińską ideologją moskiewską nic nie mającą wspólnego z istotną racją nacjonalizmu polskiego. Już sam czas pracuje na korzyść naszych wywodów. Należy więc narazie przyśpieszać ten proces, że użyjemy pozornie paradoksalnego hasła, polszczenia się nacjonalizmu polskiego przez zwalczanie jego cech nieistotnych a przedewszystkiem rusofilizmu, zaszczepionego mu przez Narodową Demokrację polską. Należy to czynić nie drogą negacji i naganki prasowej, lecz metodą wskazywania nacjonalistom polskim autoramentu endeckiego naszych własnych, egoistycznie polskich i nacjonalistycznych interesów. że tego rodzaju praca da pozytywne wyniki, gwarancją na to posłużyć może właśnie istota wszelkiego nacjonalizmu, samolubnie respektującego zyski swej grupy narodowościowej.

Podejście do nacjonalizmu od tej strony, od strony jego racji i jego własnej perspektywy nie było jeszcze próbowane w Polsce przez konstruktywistów polskich. To podejście wychowawcze i nacechowane umiarem da niewątpliwy rezultat pewnego stępienia ostrza rusofilskiego u nacjonalistycznego myślenia polskiego oraz spowoduje stępienie jego tendencyj antyukraińskich. Pewne próby w tym względzie dały już zadowalające rezultaty.

To byłby jednak krok pierwszy. Krokiem drugim musi być wpływanie konstruktywizmu polskiego na należyte sformułowanie stosunku nacjonalizmu polskiego do idei wielkiej Polski mocarstwowej na tle zagadnień narodowościowych Polski. Awersja nacjonalizmu polskiego do Ukraińców przełamałaby się tu ostatecznie u większości nacjonalistów polskich, u części zaś pozostałej uległaby supremacji uzdrowionego odłamu nacjonalizmu, idącego na ugodę wobec postulatów ukraińskich nie w imię racji państwowej, lecz w imię wielkiej Polski mocarstwowej, a więc w imię dobrze pojętego interesu własnego, narodowego i nacjonalistycznego. Obserwacja fermentów na terenie tradycyjnego nacjonalizmu polskiego powyższe przypuszczenia czyni realnemi. Dziś już widzimy silny wzrost krytycyzmu wśród polskiej młodzieży nacjonalistycznej wobec R. Dmowskiego, spostrzegamy tendencję do konstruktywizmu w założeniach nowopowstałego ruchu narodowo-państwowego.

Wracając jednak do zagadnienia sił niezdolnych do przejęcia się ideą rozbudowy Polski, uparcie i bezmyślnie realizujących zasadę ekskluzywizmu i walki narodowościowej, podkreślić należy nowy moment ułatwionej walki z niemi jaki nam daje praca nad uzdrowieniem nacjonalizmu polskiego i sformułowaniem naszej racji mocarstwowej na tle zagadnień narodowościowych Polski. Otóż wobec wszystkich niestosujących się do zasady konstruktywnego podejścia do zagadnienia budowy nowego zrębu stosunków na kresach należy zastosować przymus, tym razem realnie możliwy i łatwo wykonalny, gdyż reprezentowany nietylko przez racjonalną i antyemocjonalną rację państwową, lecz i przez same uzdrowione ośrodki nacjonalistyczne polskie. Niestosujący się wobec tej idei w oczach większości czy też znacznego odłamu własnych współwyznaw-

[10]) „O politykę konstruktywną na Rusi Czerwonej".

ców posiądą charakter spożywców a nie producentów, staną się odłamem, do którego i zdrowa racja polska i emocjonująca się opinja szerokich rzesz polskich przyklei etykietę pomniejszycieli Rzeczypospolitej.

Na tle tej należycie zaakcentowanej racji nacjonalizmu polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego całemu polskiemu myśleniu politycznemu zaaplikować należy tezę „ofiarnego", że użyjemy wyrazu potocznego, ustosunkowania się wobec idei wzniesienia nowego zrębu stosunków polsko-ukraińskich. Należy zaszczepić myśl, że sprawa ta będzie wymagała „kompromisu" i „ustępstw" i to przedewszystkiem ze strony społeczeństwa polskiego. Bez „ofiar" nic nie zdołamy zrobić, tak jak nie zdołaliśmy bez ofiar istotnych, bez cudzysłowów, odrodzić Polski, dokonać rewolucji majowej, jak bez ofiar pożyczki narodowej i redukcji naszych osobistych wpływów nie mogliśmy zrównoważyć budżetu. Odcinek spraw polsko-ukraińskich nie może i nie będzie w tym względzie stanowić żadnego wyjątku. Budowniczy państwa polskiego-naród polski winien ponieść materjalną „ofiarę" wzniesienia zrębów nowego układu stosunków na kresach.

Na czem jednak będą polegały owe „ofiary", czy nie pociągną za sobą redukcji obecnego stanu posiadania polskiego na Kresach? Bynajmniej! Istota owych „ofiar", nie będących niczem innym jak tylko wyrazem państwowo-polskiego konstruktywizmu, polegać będzie na stworzeniu przez Państwo istotnego i dużego ukraińskiego stanu posiadania, powstanie którego społeczeństwo ukraińskie w Polsce „zawdzięczać" będzie Państwu. Nie znaczy to oczywiście aby „wdzięczność" społeczeństwa ukraińskiego stać się miała punktem zawracającym rozwój wypadków w innym kierunku. Jaknajmniej. Wdzięczności w dziejach między narodami trudno się doszukiwać. Sąsiadujące ze sobą narody, naogół nawzajem sobie najwięcej zawdzięczające, również w zasadzie są narodami rywalizującemi a niekiedy stale ze sobą walczącemi. Istota zmiany stanu rzeczy, wynikającego z państwowej rozbudowy ukraińskiego stanu posiadania, będzie polegała na tem, że dysponentem, mandatarjuszem oraz źródłem „procentów" płynących z owego ukraińskiego stanu posiadania, będzie państwo, działające przez swych oficjalnych reprezentantów. Nikt wówczas w społeczeństwie ukraińskiem nie zyska poklasku z racji swej postawy antypolskiej i opozycyjnej wobec Państwa, jak to się dzieje dzisiaj, odwrotnie, jego postawa antypolska stanie się wówczas postawą w dużej mierze... antyukraińską.

Etatyzm, reperkusje zachwytów nad gospodarką planową, — wykrzyknie w tem miejscu nasz, dobrze nam znany, opozycjonista zawodowy, rodzimy i obcoplemienny. Odpowiemy szczerze, że tak, owszem, jest w tem dużo z etatyzmu i „zachwytów" dla gospodarki planowej, tylko nie tej ze Wschodu. Jest w tem przedewszystkiem maximum współczesności europejskiej, a więc faszyzmu włoskiego, tak gorliwie propagowanego przez endecję polską, w dniach, w których charakter faszystowski doby pomajowej jeszcze niezbyt wyraźnie się zaznaczył, jest w tem dużo i hitleryzmu, odpowiedzieć możemy naszemu opozycjoniście obcoplemiennemu, mającemu aż nazbyt dużo zrozumienia dla tego zjawiska.

W tem jednak miejscu mimowoli narzuca się zapytanie na temat rozwoju polskiego stanu posiadania na Kresach. Jest rzeczą całkowicie zrozumiałą, że rozbudowa ukraińskiego stanu posiadajnia w niczem nie przekreśla wszystkich racjonalnych planów rozbudowy stanu posiadania polskiego tych terenów, instytucyj kulturalnych polskich, szkolnictwa polskiego dla Polaków, wzmaganie prężności antyasymilacyjnej Polaków kresowych i t. d. Podobne harmonijne i nie mechanicznie równe rozbudowywanie obustronnego stanu posiadania i jest tą właśnie ofiarą, mogącą się odbyć jedynie kosztem dzielnic centralnych, czysto polskich, czasem nawet może kosztem stolicy i instytucyj centralnych. I dlatego właśnie byłoby rzeczą z gruntu fałszywą i błędną gdyby naprzykład kreowanie ukraińskiego liceum rolniczego zbiegło się z likwidacją powiedzmy Wydziału Rolniczego w Dublanach, gdyby wogóle cośkolwiek rozbudowywało się kosztem drugiego. Jedynem źródłem materjalnem planów rozbudowy obustronnego stanu posiadania może stać się tylko Skarb centralny i dysponentem jego winien być czynnik nie lokalny, niezdolny do objektywizmu, a władza centralna.

W tem właśnie miejscu przypomnieć należy słowa T. Hołówki, który mówiąc o Kresach (raczej północnych) wysunął tą właśnie zasadę u p r z y w i l e j o w a n i a K r e s ó w. „Chodzi o to, ażebyście nie traktowali Kresów (mówi Hołówko w Sejmie), jako ubogiego krewnego, któremu coś się daje na odczepne, ale odwrotnie, ż e b y ś c i e j e t r a k t o w a l i j a k o B e n j a m i n k a, j a k o k r a j, k t ó r y, j e ż e l i m u s i ę n i e p o s k ą p i, s t o k r o t n i e t o z w r ó c i". (Podkr. moje) [11]).

Wszelkie obawy zawodowych pesymistów i defetystów, niezdolnych do agresji „defensorów", rekrutujących się w zasadzie w szeregach Narodowej Demokracji, rozumujących iż wszelkie „dawanie" czegokolwiek Ukraińcom tylko zwiększy ich apetyty — nie jest słusznem. Przeczy temu cała historja stosunków austrjacko-ukraińskich, jak również naturalny, europejski „minimalizm" a nawet, jak powiedziałby Rosjnanin „mieszczańskość" Ukraińców czerwono-ruskich, stanowiących istotnie najbardziej europejski odłam narodu ukraińskiego.

Wyłuszczone wyżej skierowanie tendencyj nacjonalistycznych polskich na nowe tory będzie tym pierwszym, politycznym i naprawdę wykonalnym krokiem polskiej myśli konstruktywno-państwowej, zmierzającej do rozwiązania problematu ukraińskiego w Polsce. Wynikiem tego kroku będzie zmiana nastrojów i odprężenie w obozie nacjonalizmu ukraińskiego, a co zatem idzie ogólne złagodzenie napięcia stosunków polsko-ukraińskich, warunkujących dalsze posunięcia i dalsze kroki.

Owemi dalszemi krokami będzie istotne zbliżenie się do zamierzonego celu, d o m a x y m a l n e g o z r e a l i z o w a n i a p o s t u l a t ó w o m n i p o t e n c j i p o l i t y c z n e j p a ń s t w o w o ś c i p o l s k i e j o r a z p o s t u l a t ó w d o s y t u k u l t u r a l n o - n a r o d o w e g o i m a t e r j a l n e g o l u d n o ś c i u k r a i ń s k i e j w P o l s c e.

Aby uwypuklić zasadę rozwiązania tego zagadnienia, należy raz jeszcze podkreślić moment ukrytej walki tych elementów, płynącej z niezadowole-

[11]) „Przemówienie w sprawie Kresów". „Ostatni Rok". Warszawa, 1932.

nie Ukraińców z tej sumy możliwości, jakie im dać mogła państwowość polska w wypadku poprowadzenia przez nich polityki trzeźwego umiaru wobec Polski i maxymalizmu wobec państw ościennych w latach 1923 — 1928.

Zmierzając w kierunku samowystarczalności, Ukraińcy tworzyli tajny uniwersytet we Lwowie, zorganizowali szkolnictwo prywatne. dobrze prosperującą spółdzielczość i t. p. Tracąc nadzieję na zaspokojenie swych postulatów ze strony państwa w sytuacji głównie przez nich samych stworzonej, a z drugiej zaś strony z łatwością ulegając prądom skrajnego nacjonalizmu, swym wszystkim instytucjom i gospodarczym i oświatowym a nawet rozrywkowym nadali charakter zarazem polityczny, wiążąc je w jeden organizm posłuszny dyrektywom własnego zwierzchnictwa politycznego. Instytucje ukraińskie wykonując swą wyższą i większą rolę niżeli ta, jako widnieje na ich szyldach, subsydjują prasę polityczną, akcję oświatową, życie artystyczne, współdziałają w wydatkach nad organizacją polityczną społeczeństwa ukraińskiego, nabierają charakteru s u i g e n e r i s resortów ministerjalnych jakiegoś anonimowego państwa w państwie. Wypływająca z tego stanu rzeczy powolna lecz wyraźna ghettoizacja życia ukraińskiego w Polsce staje się wielomówiącym, jakkolwiek ukrytym i przez większość członków społeczeństwa ukraińskiego i polskiego niedostrzegalnym faktem. Naturalny konflikt z administracją lokalną jaki w tym momencie następuje powoduje kontratak z jej strony, wyrazem którego są formalistyczne dyskusje dwuch nierównych „przeciwników", przesądzone w swych rezultatach.

Jakie jest wyjście z tej sytuacji, w jaki sposób pogodzić ze sobą owe dwa postulaty omnipotencji państwowej i wymogów ukraińskich? Czyniąc przegląd wszystkich dróg wyjścia zatrzymamy się chwilkę nad zagadnieniem eksterminacyjnego rozwiązania całego problematu, nad zagadnieniem złamania przez państwo ghettoistycznych tendencyj społeczeństwa ukraińskiego i trzymania go w „ryzach" przymusu fizycznego. Z miejsca zaznaczamy, że będzie to 1. niekorzystnem, 2. w perspektywie niebezpiecznem. Pociągnie za sobą koszta ogromnego zmobilizowania antypolskiego opinji ukraińskiej w Polsce i w szerokim świecie, zostanie w maksymalnej mierze wykorzystane przez Sowiety analogicznie do podobnego wykorzystania smutnej pamięci pacyfikacji, zrestauruje wszystkie utracone pozycje OUN i „radjanofilstwa", stworzy tym razem naprawdę wysokiej klasy terorystyczne podziemie ukr. „pociągając" do służby Państwu najgorsze i najniższe elementy w społeczeństwie ukraińskiem. Niesposób oczywiście wymienić innych nieprzewidzianych okoliczności. Widzimy więc, że na tej drodze nie znajdziemy rozwiązania problematu ukraińskiego w Polsce, pomijając „niedogodne" w tym względzie momenty naszej mentalności narodowo-polskiej, niezdolnej na konsekwentną politykę eksterminacji, jakoteż wolnościową tradycję naszą, którą byśmy tym krokiem raz na zawsze na Kresach Wschodnich i nietylko tam, z największą szkodą i duchową i polityczną przekreślili.

P o z o s t a j e w i ę c n a m j e d y n a d r o g a p o s t ę p o w a n i a: o d e b r a n i e g h e t t o i s t y c z n y m t e n d e n c j o m u k r a i ń s k i m z a s a d n i c z e j r a c j i b y t u p r z e z w y s t ą p i e n i e p a ń s t w a w r o l i g e n e r a l n e g o ź r ó d ł a d o s y t u k u l t u r a l n o-n a r o d o w e g o i m a t e r j a l n e g o w s z y s t k i c h o b y w a t e l i n a r o d o w o ś c i u k r a i ń s k i e j w P o l s c e[12]). Podobna rola państwa jest możliwa, gdyż zasada omnipotencji państwowej we współczesnych organizmach państwowych bynajmniej nie pokrywa się z zasadą unifikacji i niwelizacji różnopostaciowych przejawów narodowo-kulturalnych grup narodowościowych jednego państwa. Nawet w jednolitych narodowo Niemczech hitlerowskich postulat językowy Serbów łużyckich znalazł pewne, taktyczne zresztą i podyktowane znanemi względami „zrozumienie" i jest respektowany. Przejęcie przez państwo całej i pełnej funkcji ukr. szkolnictwa, upaństwowienie ukr. instytucyj kulturalnych, jedynie i wyłącznie dobrowolne, udzielenie odsetkowo równego Polakom udziału Ukraińców w aparaturze państwowej, wraz z dopuszczeniem ich na wszystkie stanowiska, winno leżeć w programie naszego postępowania.

Wynikiem tego będzie przedewszystkiem przełamanie doktryny ewentualności rozwiązania problematu przy antypolskiem i antypaństwowem nastawieniu politycznego ghettoizmu ukraińskiego. Znajdzie to swój wyraz wewnętrzny w tem, że komórki tak wysokiej klasy jak „Ridna Szkoła" i „Proświta" przestaną być jednym z czołowych wyrazów samozaradności i zarazem negatywizmu społeczeństwa ukr. Wyrzekną się one ambicji bycia swego rodzaju drugiem w Polsce ministerstwem oświaty ukraińskiem, a staną się wobec kreowania silnego i na zdrowych podstawach opartego państwowego szkolnictwa ukraińskiego (nie z „ruskim" a z ukraińskim językiem nauczania i należycie opracowanym programem) czemś w rodzaju towarzystwa oświaty ludowej, jedynie nazewnątrz, w diasporze ukraińskiej, przybierając charakter czegoś specjalnego i szczególnego. Przez kreowanie państwowego uniwersytetu ukraińskiego te same skutki wywołamy na odcinku ukraińskich sfer naukowych. Przez stworzenie innych placówek kulturalnych i t. p. „zdeklasujemy" ukr. instytucje gospodarcze do roli wyłącznie i tylko placówek gospodarczych. Pozbawimy je roli miejsca ucieczki dla wszystkich czujących się skrzywdzonymi, uczynimy je ze wszechmiar dla państwa korzystnemi, nie budzącemi żadnych wątpliwości co do swego charakteru istotnego i dlatego przez państwo w przyszłości samorzutnie popieranemi.

---

[12]) Nie może to oczywiście iść w parze z jakimkolwiek procesem przymusowej degradacji, bądź zdecydowanej likwidacji ukraińskiego stanu posiadania już stworzonego lub tworzonego samodzielnie przez Ukraińców. Byłoby to błędem zasadniczym i podstawowym, który całej wielkiej akcji przybierania przez Państwo na siebie roli generalnego źródła dosytu kulturalno-narodowego Ukraińców w Polsce odebrałby cechę istotnej pozytywności, uczyniłby tą akcję procesem mechanicznej i skrajnej etatyzacji o ukrytych i mętnych celach.

Wszelkie obawy o skutecznej rywalizacji prywatnej inicjatywy z inicjatywą państwową na tym odcinku są bezpodstawne. Zbyt wielkie możliwości ma Państwo współczesne, poczynając od śróby podatkowej, a kończąc na stworzeniu najdogodniejszych warunków dla swej własnej pracy państwowej bez uciekania się przytem do metody szykanowania. Państwo, jako źródło dosytu kulturalno-narodowego Ukraińców, zawsze pozostanie Tytanem, poruszającym góry, wobec buńczucznego karzełka prywatnej inicjatywy, zawsze z dokuczliwością żebrzącej i wyzyskującej ofiarność ludzką. Pamiętać w tem miejscu należy, że wymieniona ofiarność w nakreślonych nowych warunkach, straci swój zasadniczy i podstawowy impuls do działania.

Na podstawie przyjęcia przez państwo roli zasadniczego źródła dosytu kulturalno - narodowego i materjalnego Ukraińców w Polsce oprzeć się winna i polityka rolna — komasacyjna, wreszcie religijna. Reformy powyższe spowodują i dalsze głębokie zmiany. Zwiążą całe życie ukraińskie z powodzeniem państwa w stosunkach międzynarodowych, uzależnią to życie od fluktuacji gospodarczej i politycznej wewnątrzpaństwowej. Niepowodzenie gospodarcze Polski stanie się również niepowodzeniem ukraińskiem. Sukcesy polskie, odbijając się dobroczynnie na życiu ukraińskiem, wywołają uczucia zadowolenia w społeczeństwie ukraińskiem. Sucha, nieprzemawiająca do poczucia codziennego interesu racja czysto państwowa, otrzyma w ten sposób sukurs, w postaci codziennie kształcącej to poczucie racji wyraźnego interesu.

Reasumując nasze wywody, raz jeszcze stwierdzamy, że zasada przejęcia przez państwo roli głównego źródła zaspokojenia postulatu narodowego ukraińskiego w oparciu o rację polityczną, wyłuszczoną w toku rozważań niniejszych, stanie się jedynie możliwą formą jednoczesnego uwzględnienia wymogów dwuch niezniszczalnych i niezwalczalnych czynników: omnipotencji politycznej państwa polskiego i ukraińskiego postulatu narodowego. W ten sposób zrealizuje się moment wszechobecności państwa oraz zasada Ukr. rozwoju kulturalnego i gospodarczego pod godłem państwowym, będącem widomym znakiem nieograniczonych uprawnień państwa do wnikania we wszystkie społeczne i masowe przejawy życiowe obywateli państwa.

Jest rzeczą oczywistą, że podobne daleko idące zmiany stworzą szereg nowych problematów w stosunkach narodowościowych w Polsce. Będą one mobilizować opinję wszystkich skrajnych, najbardziej zacofańszych ugrupowań pannacjonalistycznych obu społeczeństw, niewidzących obustronnych korzyści, dyktowanych przez położenie geopolityczne ich krajów. Stworzą pozatem problem niebezpieczeństwa szerszego przenikania elementu antypaństwowego do aparatury państwa i t. d. Wszystko to jednak będą trudności względnie niewielkie, w zwalczaniu których będzie można zmobilizować szeroką opinję obu zainteresowanych społeczeństw a przedewszystkiem zorganizować opinję polską idąc pod hasłem rozbudowy duchowego stanu posiadania Rzeczypospolitej i pod hasłem walki z jej pomniejszycielami.

Pewna doza świadomie wprowadzonego doktrynerstwa, pewne nawet tendencyjne wydobycie na światło dzienne dodatnich stron dziejów dawnej polityki narodowościowej polskiej, posiadających takie karty istotnie, wydobycie strony pociągającej w dziejach Polski Jagiellońskiej — może tu oddać duże usługi, jak je już oddało w analogicznych tendencyjnych naświetleniach przeszłości w Niemczech i innych krajach. Treść wspaniałego i szczytowego wystąpienia publicznego Tadeusza Hołówki podczas jego przemówienia w sprawie Kresów w sejmie w 1931 roku [13]), treść pracowitej i trafnej w określeniu sytuacji broszury Stanisława Łosia p. t.: „O konstruktywną politykę na Rusi Czerwonej" [14]), enuncjacja Aleksandra Kawałkowskiego w „Tygodniku Ilustrowanym" (Nr. 3 z 1933 r.) [15]) winne być dołączonemi do całości rozważań powyższych i w sumie stać się punktem wyjścia w nakreślaniu powszedniego planu działania wszystkich sił spoglądającego w przyszłość konstruktywizmu w Polsce [16]).

---

[13]) *„Przemówienie w sprawie Kresów wygłoszone dnia 9 lutego 1931 r."*. Tadeusz Hołówko. *„Ostatni Rok"*. Warszawa, 1932. Str. str. 67 — 111.

[14]) Warszawa, 1932.

[15]) Zwracamy w tem miejscu uwagę na niezwykle cenne i trafne myśli zawarte w art. Adolfa M. Bocheńskiego — *„Tres questiones de natione ac statu"*. „Droga" Nr. 11 z 1934 r.

[16]) Czy zasady wyłaniające się z rozważań niniejszych dadzą się zastosować i do innych zagadnień narodowościowych w Polsce? Niech o tem orzekną wytrawni specjaliści od tych zagadnień. Jedno wydaje się być pewnem, że wszelkie mechaniczne równanie problematów narodowościowych w Polsce nie wytrzyma próby życia. Rozważania niniejsze były kreślone jedynie i tylko dla specyficznego odcinka stosunków polsko-ukraińskich i jedynie w paru miejscach były łączone z ogólnem zagadnieniem Kresów wogóle.

VARIA

„Zorganizowana tama"

Pod takim tytułem *„Bat'kiwszczyna"* (Nr. 5/14) zamieszcza artykuł na aktualny temat ustosunkowania się Żydów do rozwijającego się przemysłu i handlu ukraińskiego.

„Mimo wszystko — pisze *„Bat'kiwszczyna"* — na naszych oczach rozwija się rodzimy przemysł i handel. Powstają coraz to nowe i nowe fabryki i warsztaty rzemieślnicze bądź spółdzielcze bądź prywatne oraz nowe sklepy. Powoli przychodzimy do świadomości, że dość już być narodem chłopów i urzędników, że należy brać w swe ręce wszystko, co przynosi dochód, a co dotąd było niejako monopolem obcych, w szczególności Żydów".

Na drodze należytego rozwoju przemysłu i handlu ukraińskiego stają zdaniem „Bat'kiwszczyny" przeszkody o charakterze wewnętrznym oraz zewnętrznym. W artykule cytowanym *„Bat'kiwszczyna"* rozważa przeszkody zewnętrzne.

„Kłodą, która na całą szerokość legła na drodze do stworzenia naszego silnego gospodarstwa narodowego są Żydzi. Dotąd cały przemysł i cały handel były w ich ręku. Na wszystko to mieli oni jakby monopol".

„Nic dziwnego tedy, że w ich oczach rozbudowa ukraińskiego przemysłu i handlu to „bunt", to wypowiedzenie wieluwiekowej służby Żydom i zagrożenie ich egzystencji. Żydzi do rozwijającego się ukraińskiego przemysłu i handlu zajęli skrajnie wrogie stanowisko. I dwiema drogami poszła walka przeciwko ukraińskiemu odrodzeniu gospodarczemu".

„Bat'kiwszczyna" nie uważa za przypadek, że w kierownictwie partji komunistycznej w Galicji Wschod. stanęli prawie sami Żydzi, było to wyrachowane rozbijanie jedności narodowej Ukraińców celem dalszego utrzymania w swych rękach „sproletaryzowanego" narodu.

„Na tej podstępnej robocie masy ukraińskie już się poznały. Żydzi zwolna likwidują swój sklepik komunistyczny, bo dla siebie oni go nie potrzebują".

Pozatem żydzi, według „*Bat'kiwszczyny*“ po cichu poprowadzili zorganizowaną akcję przeciwko młodemu przemysłowi i handlowi ukraińskiemu. Wyraża się to w tem, że do żydowskich sklepów nie mogą się przedostać wyroby ukraińskie, a gdy na natarczywe wymagania klienteli towar ukraiński żydzi sprowadzą — to dyskwalifikują go w oczach kupujących, zachęcając do kupna innych, lub sprzedają inne towary po cenach zniżonych. Do pomocy w tej akcji mają wiekami nagromadzony kapitał własny i międzynarodowy od swych rodaków, który im pomaga wobec zagrożenia odwiecznych pozycyj“.

„Nasze społeczeństwo — pisze „*Bat'kiwszczyna*“ — mało jest uświadomione w tem, jaką przeszkodą w rozbudowie naszego życia jest żydowstwo. Niektórzy są zdania, że żydów można sobie zjednać, ułożyć się z nimi politycznie, a wówczas oni przestaną rzucać kłody pod naszą rozbudowę ekonomiczną. Jest to największy błąd“...

Z wywodów „Bat'kiwszczyny“ wynika, że gdy Ukraińcy w sprawach rozbudowy swego życia gospodarczego w stosunkach z żydami i nadal będą „liberalni“ — to będą w dalszym ciągu przedmiotem wyzysku gospodarczego.

„Kto mógłby powstrzymać nasze obecne rozbicie polityczne“

Pod tym tytułem „*Nowe Seło*“ pisze:

„Przy dzisiejszym chaosie i rozbiciu, panującem u nas, do którego przyczyniły się błędy polityczne i przewinienia przywódców najwpływowszych naszych partyj, w kraju istnieje jeszcze czynnik, który mógłby zjednoczyć rozbite społeczeństwo. Tym czynnikiem są b. wojskowi ukraińscy, którzy w latach 1918 i 1919 walczyli o własną państwowość. Jest to więcej jak 100-tysięczna rzesza najlepszych synów narodu, która nie wahała się za najwyższe ideały narodu narażać swe życie“...

„Obecnie, gdy naród w naszej ciaśniejszej Ojczyźnie pozostaje bez kierownictwa, gdy na wschodzie dojrzewają wielkie wydarzenia, b. wojskowi ukraińscy muszą zrozumieć znaczenie chwili i chwycić ster życia narodowego w swoje doświadczone dłonie. Tak się dzieje prawie u wszystkich narodów“.

Z dalszych wywodów cytowanego artykułu jednak wynika, że kombatanci ukraińscy nie kwapią się do odegrania dziś w swem społeczeństwie roli im podsuwanej.

Ze świata i z kraju

SIEDZIBA ADMINISTRATORA APOSTOLSKIEGO NA ŁEMKOWSZCZYŹNIE.

„*Meta*“ (Nr. 5/199) podaje w tłumaczeniu ukraińskiem dekret Kongregacji Wschodniej Stolicy Apostolskiej w sprawie ustanowienia odrębnego terytorjum kościelnego, nazwanego Administracją Apostolską Łemkowszczyzny, w skład której weszło 10 dziekanatów, należących dotychczas do gr.-kat. djecezji przemyskiej. Na siedzibę Administratora Apostolskiego dekret wyznacza *Rymanów-Zdrój*. O stanowiska kościelne w nowej Administracji mogą według dekretu ubiegać się kandydaci djecezji przemyskiej.

PRACE NAD TŁUMACZENIEM PISMA ŚW. NA JĘZYK UKRAIŃSKI.

Dn. 4 b. m. w Ukraińskim Instytucie Naukowym odbyło się posiedzenie warszawskiej podkomisji tłumaczenia pisma świętego na język ukraiński pod przewodnictwem zastępcy prezesa Komisji *prof. A. Łotoćkiego* i przy udziale prof. *W. Bidnowa, pos. E. Bogusławskiego i W. Jakubowskiego.*

KONFERENCJA UKRAIŃSKICH RADYKAŁÓW-DEMOKRATÓW.

Dn. 3 lutego b. r. odbyła się w Warszawie konferencja partji ukraińskich Radykałów-Demokatów. Obradom przewodniczył prof. *A. Łotoćkyj*. Głównym tematem obrad konferencji były kwestje związane z Wszechukraińskim Kongresem Narodowym. Obrano też nowy zarząd partji w składzie następującym: *G. Głowinśkyj* — prezes, *D. Bakewycz* — wiceprezes i *H. Skubij* sekretarz.

ZJAZD INŻYNIERÓW-EMIGRANTÓW.

Dn. 2 lutego b. r. w Warszawie odbył się zjazd ukraińskich inżynierów-emigrantów. Prezesem organizacji został *dr. A. Łukaszewycz*, członkami zarządu: *E. Głowinśkyj, D. Klekoćkyj, W. Sokołowśkyj, S. Biłodub.*

III UKRAIŃSKI ROCZNIK STATYSTYCZNY.

Pod redakcją *E. Czechowycza*, doc. dra *W. Kubijowycza* i *L. Łukasewycza* ukaże się wkrótce na półkach księgarskich III Rocznik Statystyczny *Ukraińskiego Biura Ekonomicznego w Warszawie.*

„ZA NEZAŁEŻNIST'“.

Ukazał się numer 3 „Za Nezałeżnist'“, czasopisma emigracji ukraińskiej w Polsce. Jest to biuletyn zarządu głównego Ukraińskiego Komitetu Centralnego w Polsce. Adres redakcji i administracji, Warszawa, Czerniakowska 204 m. 25.

KONCERT-BAL UKRAIŃSKI.

Dnia 1 lutego w Klubie Ukraińskim w Warszawie odbył się tradycyjny doroczny koncert-bal, który zgromadził kolonję ukraińską oraz licznych gości.

W części koncertowej wystąpił p. prof. Staniewicz, osiągając wielki sukces wykonaniem szeregu utworów na fortepianie. Piosenki ukraińskie wykonała z wdziękiem i finezją p. O. Burbełło, arje z oper ukraińskich (np. „Taras Bulba“ Hohola — Łysenki) wykonał p. M. Olchowyj. Na zakończenie części koncertowej wykonano duet ze słynnej operetki „Zaporożeć za Dunajem“ (pp. Z. Wowczenko i M. Olchowyj).

Podczas balu wystąpili po raz pierwszy rewelersi ukraińscy, wykonując szereg tang i walczyków.

Znaczny sukces zdobyła grupa baletowa ludowemi tańcami ukraińskiemi „Kozak“ i „Kateryna“ występująca w pięknych kostjumach ukraińskich.

Powszechną uwagę zwracała stylowa dekoracja sal, urządzona przez warszawski oddział „Ukraińskiej Sztuki Ludowej“.

Miły nastrój, zaznaczający się od początku balu przetrwał do późnego ranku, o dobrej zaś zabawie świadczy to, iż zakończyła się ona o 10 godz. następnego dnia.

Dowiadujemy się, iż jeszcze będą okazje odwiedzenia Klubu Ukraińskiego na zabawach, dn. 16 m. b. i 2.III na które przygotowuje się szereg nowych atrakcyj w stylu ukraińskim.

CHÓR UKRAIŃSKI W KONSTANTYNOPOLU.

W Konstantynopolu tworzy się ukraiński chór narodowy w celu spopularyzowania pieśni ukraińskiej na Bliskiem Wschodzie.

UPADEK SOWIETOFILSTWA WŚRÓD UKRAIŃCÓW W RUMUNJI.

Biuletyn Ukraińskiej Ajencji Telegraficznej (Nr. 2/22) referując zamieszczony u nas w Nr. 3/90 artykuł p, t. *„Tragedja domu Kruszelnickich"* m. inn. podaje:

„Wśród ukraińskiej emigracji w Rumunji było kilku zdezorjentowanych sowietofilów, którzy agitowali za powrotem na Ukrainę z łaski władzy sowieckiej. Również i niektórzy antochtoni z ukraińskiej inteligencji bezrobotnej marzyli o podróży na Ukrainę Sowiecką celem wyładowania swej energji w pracy na gruncie narodowym. Obecnie rozmowy o tem umilkły".

KLUB KOBIET UKRAIŃSKICH.

We Lwowie został otwarty Klub Kobiet Ukraińskich z inicjatywy spółdzielni *„Ukrainśke Narodne Mystectwo"* oraz *„Trud"*. Lokal klubu mieści się przy ul. Rynek 39 i dostępny jest dla członków tych spółdzielni, czytelniczek organu spółdz. Ukr. Nar. Mystectwo" — *„Nowa Chata"* oraz dla wprowadzonych gości.

Na marginesie

„Staropolski pogląd" publicystów z ulicy Szewskiej

Mówiąc o publicystach z ul. Szewskiej (w Krakowie), mamy na myśli redakcję „Greko-Katolika", która tam właśnie się gnieździ. Mówiąc o jej „staropolskim poglądzie", chcemy zwrócić uwagę na artykuł niejakiego p. Przem'a pod następującym nieco przydługim tytułem: Jedna Polska — jeden naród. Staropolski pogląd. — „Platt polnisch". — Nie języki, lecz narzecza. — Jeden naród i jeden cel. (R. III. Nr. 1. str. 2).

W artykule tym p. Przem. rozwija myśl następującą [1]:

W dawnej Polsce nie było innych narodów, tylko polski. Rusini, unici czy prawosławni byli takimi samymi Polakami, jak i katolicy. Całe duchowieństwo unickie było patrjotycznie polskiem, pisało i mówiło tylko po polsku. To samo było po rozbiorach, kiedy Polacy i Rusini walczyli razem o wolność Polski. Dopiero polityka zaborów (rosyjskiego i austrjackiego) zasiała pierwsze ziarna separatyzmów (ruskiego i białoruskiego). Byliśmy jednakże nieugięci i silnie trzymaliśmy się tradycyjnej jedności narodowej tak, że i w czasach niewoli od Odry aż po Dniepr istniał tylko *jeden naród polski, jedna idea polska i jedna Ojczyzna: Polska.*

Zresztą drobne różnice narzeczy ludowych nie dawały nikomu powodu do tworzenia osobnych narodów. Nie powstał przecie we Francji naród prowansalski, ani bawarski w Niemczech. U nas natomiast porobili zaborcy takie małe sztuczne narodki, jak np. białoruski, choć sami chłopską gwarę „tutejszą" na Wileńszczyźnie *nazywali „platt polnisch"*, czyli dolnopolską. Dokonali zaś tego z pomocą zdrajców, którzy, jak np. b. prezydent Białorusi za Niemców — Łastowski, byli przedtem Polakami i uważali również gwarę „tutejszą" za polską.

Podobnie też na gwarę chłopską zapatrywali się pierwsi działacze „ukraińscy" w Małopolsce, którzy zresztą *pisali i mówili z początku tylko po polsku.* Gwara chłopska była dla nich narzeczem polskiem, niegodnem nazwy języka.

[1]) Cytuję niemal dosłownie, opuszczając powtarzania i szczegóły. Ustępy, ujęte w klamry, powtarzam słowo w słowo. Podkreślenia zachowuję. Kos.

Oczywiście różnice gwarowe istnieć muszą. Jednakże pamiętać trzeba, że niezawsze były one tak znaczne, w początkach np. dziejów naszych nie istniały prawię zupełnie, skoro takie „nawet słynne dzieło ruskie „Słowo o pułku Igora" jest pisane prawie, że polskim językiem".

Biorąc to wszystko pod uwagę, musimy wrócić do dawnej jedności narodowej. *Tylko jeden naród może pielęgnować ideę państwowej jedności.*

Nie możemy dopuścić, żeby ktokolwiek w Polsce dążył do oderwania części kraju, czy to dziś, czy kiedyś w przyszłości.

„Aby poznać różnicę gwarową, rzeczywiście istniejącą i wzorującą się na podziale narzeczy niemieckich, nazywajmy mowę ludową na Wileńszczyźnie narzeczem *„dolno-polskiem"* w myśl wskazówek samych Niemców, a odpowiednio do tego mowę ludu na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej *„górno-polskiem"*, zgodnie z biegiem rzek Bugu, Horynia i Prypeci, które w górnym biegu przepływają Wołyń względnie Wschodnią Małopolskę, przez okolice Polesia i Białostocczyzny. *Środkowo polskim* zatem byłby język zwany potocznie „polskim". Język polski literacki jest ojczystym i narodowym językiem ras wszystkich w Polsce, a więc tylko jeden, a nie poszczególne narzecza czy gwary chłopskie, podnoszone celem rozbicia polskiej jedności narodowej do godności języków literackich i narodowych".

Tyle p. Przem., a właściwie tyle z jego wywodów, co na uwagę zasługuje. Jeśli obmyślana przez tego potrjotę reforma nomenklatury etniczno-językowej może rzeczywiście zapewnić całość i eo ipso trwałą mocarstwowość państwu polskiemu. a jedność i braterstwo ludności, w niem zamieszkałej, — nie mamy nic przeciwko temu, aby została przeprowadzona. Godzimy się chętnie na to, by język ludowy na Wileńszczyźnie uważany był odtąd za język *dolno-polski*, aprobujemy bez zastrzeżeń pomysł określania mowy ludowej na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej mianem języka *górno-polskiego*, przystajemy też, aż z pewną przykrością, na to, że nasz ojczysty język polski będzie się odtąd wabił *środkowo-polskim*, — protestujemy jedynie przeciwko temu, aby cały ten głupi pomysł, który się wylęgł w głowie nieznanego nam bliżej p. Przem'a, uchodził za wyraz poglądu *staro-polskiego*.

Staropolski pogląd na te zagadnienia był, trzeba to stwierdzić, zgoła odmienny. Nie będziemy się jednak rozwodzili nad nim, bo i tak *środkowo* czy *małopolski* (wasser-polnisch) p. Przem. nic z tego nie zrozumie. *Kos.*

TREŚĆ: **Włodzimierz Bączkowski:** Zarys podstaw rozwiązania problematu ukraińskiego. — Varia. — Kronika.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Leszczyńska 9 m. 71. Telefon 234-60. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.
Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM. Zakł. Graf. „Drukprasa", N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40.